

Kolejna "walka" litewskich konserwatystów o "prawa" polskiej mniejszości

Poseł na Sejm Litwy Kęstutis Masiulis, fot. wilnoteka.lt

Pięciu posłów litewskiego sejmiku należących do partii politycznej Związek Ojczyzny - Litewscy Chryścijańscy Demokraci (Tėvynės sąjunga - Lietuvos krikščionys demokratai), mianowicie Rytas Kupčinskas, Vida Marija Čigriejienė, Kęstutis Masiulis, Algis Strelčiūnas i Pranas Žeimys, wniosło projekt poprawki do litewskiego Kodeksu karnego. Celem poprawki jest powstrzymanie rzekomych nacisków i wywierania wpływu na obywateli Litwy polskiego pochodzenia, w tym głównie na rodziców, aby wysyłali swoje polskojęzyczne dzieci do polskich szkół.



Zdaniem posłów konserwatystów z partii Związek Ojczyzny - Litewscy Chryścijańscy Demokraci, jeżeli poprawki zostaną przyjęte, pozwoli to zapobiec "terrorowi społecznemu", który - ich zdaniem - panuje na Wileńszczyźnie w sferze szkolnictwa, zwłaszcza szkół mniejszości narodowych, głównie polskojęzycznych.

"Taka poprawka dotyczy sytuacji na Litwie Wschodniej, gdzie są administracyjne naciski na rodziców, czy to poprzez zabranie zasiłku czy w jakiś inny sposób, wszystko po to, aby rodzice oddali dzieci do polskich szkół. Aby rodzice nie mogli swobodnie decydować, stosuje się naciski administracyjne. W wypadku takich nacisków administracyjnych istniałaby kara, ponieważ obecnie kary za takie naciski administracyjne nie ma, a teraz istniałaby odpowiedzialność karna. Kto naciska na dziecko, aby poszło do polskiej szkoły - może otrzymać karę robót publicznych" - powiedział jeden z pomysłodawców projektu poprawki, poseł na Sejm Litwy, Kęstutis Masiulis.

W piśmie uzasadniającym projekt poprawek do litewskiego Kodeksu karnego jego pomysłodawcy wyjaśniają, dlaczego zdecydowali się na takie poprawki. Jak twierdzą, zmusiły ich do tego publiczne ogłoszenia o społecznym terrorze w rejonie wileńskim: nadużywanie władzy przez lokalnych urzędników, którzy straszą i wywierają naciski na zależnych od siebie obywateli, że ci zostaną ukarani zmniejszeniem wynagrodzeń lub zniesieniem zasiłków, jeśli nie dokonają przelewu pieniężnego na konto bankowe wskazanej przez urzędnika organizacji albo jeżeli odmówią wysłania dziecka do wskazanej szkoły.

"Takie ograniczenie praw obywateli poprzez terror społeczny i psychologiczny jest niedopuszczalne i powinno być karane" - twierdzą posłowie z partii politycznej Związek Ojczyzny - Litewscy Chryścijańscy Demokraci, pomysłodawcy poprawek do litewskiego Kodeksu karnego.

Prowokacyjne wypowiedzi i działania litewskich polityków, które dotyczą mniejszości narodowych na Litwie, nie są niczym nowym. W sierpniu bieżącego roku premier Litwy Algirdas Butkevičius wypowiedział się przeciwko dwujęzycznym tabliczkom z nazwami ulic na Litwie. "Moim zdaniem powinniśmy zrozumieć, że wszyscy jesteśmy obywatelami Litwy. Wszyscy obywatele Litwy powinni mieć jednakowe warunki. Oznacza to, że tych tabliczek, pisanych w dwóch językach, nie powinno być, jeżeli szanujemy swoje państwo, swoją konstytucję i prawa swojego państwa" - powiedział premier Litwy w wywiadzie dla agencji prasowej BNS.

Również wcześniej, w lipcu tego roku, premier Litwy wypowiedział się prowokacyjnie na temat mniejszości narodowych. W jednym z wywiadów dla polskiego radia na Litwie, Radia "Znad Wilii", litewski premier oświadczył, że ani abiturienti, ani nauczyciele nie żądali przywrócenia starej ustawy o oświacie. Na tę wypowiedź natychmiast zareagowało Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, które opublikowało stosowne oświadczenie w tej sprawie, wyjaśniające, że słowa premiera nie są zgodne z prawdą.

Na podstawie: BNS, inf.wł.